

# We wtorek w schronisku – WOŁOSATKI

Złotym kobiercem wymoszczone góry  
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem  
Buki czerwienią zabarwiły chmury  
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty i tych gór mam dość

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty i tych gór mam dość

Szaruga niebo powoli zasnuwa  
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści  
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam  
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty i tych gór mam dość

We wtorek w schronisku po sezonie  
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty i tych gór mam dość

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwiać  
A czas płynie wolno - panta rhei  
Do siebie już nie umiem trafić  
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej?

We wtorek w schronisku po sezonie

W doliny wczoraj zszedł ostatni gość  
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie  
I tej herbaty i tych gór mam dość



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych